Ner 39. Kraków, 18 Lutego — Środa. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 lutego.

Izba panów Rady państwa zbiera się na posiedzenie w przyszły wtorek d. 24 b. m. Na porządku dziennym znajduje się między innemi także traktat żeglużny między Austro-Węgrami i Francyą, tudzież sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków państwa za r. 1879.

Sytuacyę parlamentarną, stworzoną ostatniemi wypadkami, a szczególnie odrzuceniem nowelli należytościowej, omawia poniżej zamieszczona wiedeńska korespondencya *(a)*. Dzienniki czeskie zapewniają, że już podczas dyskusyi budżetowej ujawni się dawna solidarność prawicy. Ustawę finansową i jeneralny referat budżetu przedłoży już Dr Mattusz na czwartkowem posiedzeniu komisyi budżetowej. Wiedeński korespondent *Politik* donosi, że poseł Zeithammer miał onegdaj rozmowę z hr. Taaffem, z której wypływa, że rząd równie jak i prawica nie zamierza wcale ustąpić pola lewicy. Nie bez głębszego symptomatycznego znaczenia były także odwiedziny Monarchy u prezesa gabinetu w jego mieszkaniu z okazyi uroczystości rodzinnej, jaką obchodził hr. Taaffe.

Dnia 19 b. m. zebrać się ma konferencya austryackich biskupów, na której episkopat zajmie stanowisko wobec ustawy kongrualnej. *Presse* pisze, iż wobec przeważnie pokojowych intencyj austryackich książąt Kościoła można już dziś przypuścić, iż zaakceptują oni w tej sprawie stanowisko rządu.

Wśród dyskusyi budżetowej, toczącej się obecnie w Izbie wyższej sejmu węgierskiego, miał sposobność prezes gabinetu Tisza i minister skarbu hr. Szapary, poświęcić kilka uwag kwestyi kroackiej. Oświadczenia rządu wywołał kroacki delegat Żiwkowicz, który w zakres swej mowy wciągnął roztrząsanie spornych punktów między Węgrami i Kroacyą, przytaczając grawamina kroackie z powodu pogwałceń ustawy ugodowej. Żiwkowicz, którego prezydent Sennyey kilkakrotnie do porządku przywoływał, usiłował stwierdzić, że w Węgrzech bierze górę zapatrywanie ubliżające dzisiejszej państwowej autonomii Kracyi i podnosił, że nawet ze strony władzy prawodawczej uważaną bywa Kroacya za prowincyę, a jej sejm za sejm prowincyonalny, wskutek czego wzmaga się antagonizm przeciw Węgrom.

Niezadowolenie wzrasta atoli nietylko dlatego, że ustawa ugodowa ze strony węgierskiej nie bywa ściśle przestrzeganą, lecz także dlatego, że cała ekonomiczna polityka Węgier postponuje interesa kroackie. Skarg natury politycznej nie chce on bliżej rozpatrywać, gdyż znajdzie się do tego sposobność w kompetentnem miejscu, ale już teraz do ekonomicznych krzywd zaliczyć może szkodliwą politykę taryfową, macosze traktowanie Zagrzebia i niedostateczne środki komunikacyjne.— W końcu swojej mowy podniósł Żiwkowicz z wielkim naciskiem ważność zadania, jakie ma spełnić deputacya regnikolarna. Rokowania jej doprowadzą bądź do pokojowego porozumienia i pociągną za sobą ulepszenie i wzmocnienie obopólnych prawno-państwowych stosunków, lub też rozbiją się, a wtedy nie pozostanie nic innego, jak wprowadzić w Kroacyi stan wyjątkowy. Trzeciego punktu wyjścia niema.

Z odpowiedzi, danej przez prezesa gabinetu p. Tiszę i ministra skarbu hr. Szaparego, wypływa, że rząd zdecydowany jest ze swej strony na seryo czynić wszystko, aby powody uzasadnionych skarg Kroacyi były usunięte i wszelkie jej słuszne życzenia na polu ekonomicznem w miarę istniejących środków uwzględnione zostały. Z drugiej atoli strony z enuncyacyi ministrów wnosić można, że na postanowienie rządu nie zdołają wpłynąć żadne groźby.

W Izbie deputowanych sejmu węgierskiego toczy się ciągle jeszcze ogólna dyskusya nad przedłożeniem o reformie Izby magnatów. Jak piszą z Pesztu do *Polit. Corresp.*, w kołach rządowych i parlamentarnych nie wątpią, iż przedłożenie zostanie przyjęte z drobnemi zmianami. W Izbie magnatów zostanie zawarty w najgorszym razie kompromis, w którym jednak nie znajdzie miejsca zasada wyboru członków Izby wyższej przez komitaty. Prezes gabinetu Tisza raczej cofnie to przedłożenie, niżeli zezwoli na to, aby miał być zmieniony istotny jego charakter. Jak niezbędną jest reforma Izby magnatów, za tem przemawia okoliczność, — że Izba ta w dotychczasowym swoim składzie liczy 831 członków, pomiędzy tymi 426 hrabiów, 231 baronów, 66 nadżupanów, a pozostałą resztę zapełniają reprezentanci episkopatu.

Kwestya obsadzenia biskupstwa limburskiego, ma być już rozstrzygniętą, Nazwisko nowego biskupa utrzymują w tajemnicy. Tak donosi nie źle poinformowana *Kreuz Ztg.* Stwierdzałoby to zaprzeczoną kilkakrotnie wiadomość, że rokowania z Rzymem trwały nieprzerwanie, chociaż szły opornie i wolnym tylko postępowały krokiem.

Za drugą sprawę, która ostatecznie rozstrzygniętą została, uważać można sprawę luksemburską. Prawa do tronu luksemburskiego przyznane zostały księciu Nassawskiemu, tak przez Prusy, względem których panowała wątpliwość, czy przez aneksyę księstwa nassawskiego nie będą chciały uważać także praw dynastycznych książąt nassawskich za przysługujące teraz dynastyi Hohenzollernów, jak i ze strony holenderskiej i sejmu luksemburskiego. Luksemburg wyłączonym przez to został zarazem z unii osobistej z Holandyą i będzie odtąd państewkiem udzielnem, może tylko na czas tak długi, dopóki się apetyt aneksyjny którego z możniejszych sąsiadów nie wzmoże i stosowna do tego nie nastąpi pora.

Portugalia uległa nareszcie pod naciskiem mocarstw i uznała Stowarzyszenie afrykańskie, jako nowe państwo, z wszystkiemi połączonemi z tem ustępstwami, co umożebni już konferencyi afrykańskiej spisanie końcowego aktu ugodnego i zakończenie przez to swych czynności.

W Berlinie wpadają na domysł, że ks. Bismark żąda dla tego uchwalenia noweli cłowej na pełnem posiedzeniu parlamentu, bez odsyłania jej do komisyi, ażeby zyskać możność rozwiązania parlamentu, jeśli nie przyjmie w zupełności ustawy o parowcach pocztowych i odwołania się do kraju, aby mu przysłał takich reprezentantów, którzyby rozwojowi polityki kolonialnej przeszkód nie stawiali.

Sprawa wysp Samoa i Fidży, w ktorej zachodzą sprzeczne zdania między Anglią a Niemcami, mogące się zmienić z czasem w groźne zatargi, ma być rozstrzygniętą przez komisyę z Anglików i Niemców złożoną, która niebawem rozpocznie swe czynności.

Piccolo podaje teraz zastrzeżenia, jakie Włochy w układach z Anglią porobić miały, ze względu na sojusz z Niemcami i Austryą. Widać, że w tej chwili, kiedy akcya ich w Afryce ulega znacznemu ścieśnieniu, chcą tę stronę swych zobowiązań sojuszowych więcej uwydatnić.

Zwraca też na siebie uwagę memoryał hr. Corti, mający usprawiedliwić zachowanie się jego na kongresie berlińskim, a mianowicie ze względu na to, dlaczego w chwili, kiedy Austrya brała Bośnią i Hercegowinę, nie wystąpił z żądaniem stosownej indemnizacyi dla Włoch. Wywody jego opierają się na następujących punktach: Włochy padły ofiarą ówczesnego ugrupowania mocarstw. Ks. Bismark życzył sobie najpierw pokoju, potem przymierza z Austryą. Anglia ze swej strony chciała przez udzielenie Austryi Bośni i Hercegowiny zaostrzyć przeciwieństwo interesów Austryi i Rosyi i postawić przez to Austryą na straży interesów półwyspu bałkańskiego. Francyą pozyskano w tych celach przyrzeczeniem, — że się zaborowi Tunisu nikt sprzeciwiać nie będzie. Turcyi dał ks. Bismark do zrozumienia, że nie może się żadną miarą opierać temu, co pokój zapewnia. Rosya zgodziła się na to. Nie pozostało więc Włochom nic innego, jak zgodzić się na to także. Nad wszelkim uporem, jakiby chciały stawiać, byłby ks. Bismark spowodował przejście do porządku dziennego.

Kiedy później i w Skierniewicach nie zwrócono najmniejszej uwagi na Włochy, gdy nadto ks. Bismark zbliżył się do Francyi, Włochy zaś nie miały ochoty odgrywać roli bezwładnego świadka, udać się musiały do Anglii, która nie chcąc być zupełnie odosobnioną, skłoniła się znów do wspierania Włoch w Afryce.

Koeln. Zeitung robi do tego następujące uwagi: Włochy życzyły sobie, aby Corti zażądał w Berlinie jakiego wynagrodzenia i miały już do stosownego działania uzbrojoną flotę, którą po kongresie rozbroiły. Corti, wzbraniając się wystąpić z pomienionym projektem, mógł tylko wychodzić z przekonania, że Włochom, które za ognisko zaburzeń uchodziły, wypadało wylegitymować się z tego, że są państwem konserwatywnem, aby w rzędzie mocarstw europejskich zająć miejsce i zyskać ich poważanie. Wiemy też, że p. Corti i dziś stoi na tem stanowisku i pragnie nałożyć wędzidło awanturniczym zachciankom Manciniego.

Łatwem było do przewidzenia, że wiadomość o zajęciu Lang Sonu przez jenerała Brière de l'Isle nie da na siebie długo czekać. Jakoż przyniósł ją nam już telegram wczorajszy. Ośm kilometrów od Lang-Sonu zaszła jeszcze ostatnia bitwa, jak się zdaje zacięta i krwawa, o której się tyle tylko dowiadujemy, że ostatecznie całe wojsko chińskie poszło w rozsypkę. W Lang Sonie powiewa już chorągiew francuska.

Z upadkiem miasta tego stracili Chińczycy ostatnie miejsce, o które jeszcze skutecznie oprzeć się mogli w Tonkinie. Odtąd już nie o zdobycie Tonkinu, ale o chińskie prowincye toczyć się będzie wojna, które Francuzi jedynie w celu zmuszenia Chińczyków do pokoju zajmować będą.

Jenerał Brière de l'Isle spełnił dzielnie swe zadanie.

Skoro Francuzi będą się uważać za dostatecznie przygotowanych do przeniesienia teatru wojny na terytoryum chińskie, najbliższym przedmiotem operacyjnym będzie prawdopodobnie obwarowany obóz chiński w Lang-Chan.

Mowa
ministra skarbu Dra Dunajewskiego,

wypowiedziana na posiedzeniu Izby deputowanych d. 13 lutego b. r., podczas dyskusyi jeneralnej nad nowelą o należytościach skarbowych.

W jeneralnej dyskusyi omawiano dotąd poszczególne postanowienia przedłożonego Wys. Izbie projektu do ustawy; inaczej być nie mogło. Zdaniem mojem, z całą słusznością już reprezentant rządowy miał sposobność zaznaczyć, że stosownie do natury tego przedłożenia, jeneralna dyskusya nad jego zasadami, nie jest prawie możliwą. Nie rozchodzi się bowiem o kwestyę, czy obowiązek należytościowy ma być wprowadzony na nowo jako zasada, nie rozchodzi się przeto o zasady, jakie wszystkim poszczególnym postanowieniom byłyby wspólne, rozchodzi się o zmiany w poszczególnych aż dotąd obowiązujących postanowieniach ustawy należytościowej.

Mimo to pozwalam sobie Wys. Izbie z mojej strony przedstawić kilka uwag, a mianowicie dlatego, aby zarówno szanowni panowie, którzy przemawiali przeciw przejściu do szczegółowej dyskusyi nad ustawą, jak niemniej i cała Wys. Izba przy rozstrzyganiu kwestyi przejścia do szczegółowych rozpraw, miała sposobność usłyszeć zapatrywania rządu na najważniejsze tu podniesione zarzuty. Ogólniejsze uwagi odnosiły się do już istniejących stosunków, lub do już istniejących ustaw; i tak uwaga o wielkim fiskalizmie, jakiego się dopuszczają organa powołane do wymiaru należytości, tudzież uwaga o szkodach zrządzonych korporacyom i stowarzyszeniom; obu uwagom przypisałbym znaczenie bardziej ogólnej natury, lecz odnoszą się one, jak już wspomniałem nie do przedłożonej noweli, lecz do już istniejących ustaw. Pod pierwszym względem proszę, aby Wys. Izba łaskawie rozważyła, że każdy urzędnik jest powołany do wykonywania istniejącej ustawy. Jeśli przekracza on granicę ustawy na korzyść skarbu państwa, lub na korzyść stron, to jest to właśnie samowolnością, której od urzędnika nietylko nie można wymagać, ale przeciwnie skarcić ją należy.

Że błędne interpretacye ustawy na niekorzyść stron istnieją lub istnieć mogą, tego nie chcę zaprzeczać, lecz jest to objaw, który występuje nietylko przy wymiarach należytości, lecz przy każdej czynności państwowej władzy, czy ona jest sądem, czy urzędem administracyjnym i występować musi, jak długo pozostaniemy ludźmi. Lecz według mego bezpośredniego doświadczenia w centralnym zarządzie finansów, wieje co do wykonywania ustawy o należytościach najbardziej humanitarny duch i w tym kierunku dawane bywają zawsze wskazówki podwładnym organom, a błędne orzeczenia na korzyść stron są znoszone lub zmieniane. Że przytem nie można przekraczać granic, jakie określa ustawa i uzasadniony w ustawie interes skarbu państwa, to leży już w naturze samej rzeczy i jak sądzę, nie może być podniesionem, jako zarzut przeciw rządowi. Wspomniane błędne orzeczenia mogą mieć jeden powód, i ten chętnie przyznaję, a mianowicie ten, że orzeczenie w pierwszej instancyi u nas pochodzi od organów, które bardzo często nie posiadają umiejętnego jurydycznego wykształcenia, potrzebnego do tego, aby właściwie według brzmienia i ducha ustawę interpretować.

To jest zupełnie słuszne, ale co z tego wypływa? Z tego wypływa tylko, iż konieczną rzeczą jest zastanowić się gruntownie nad kwestyą reorganizacyi władz powołanych do wymiaru należytości, a sprawa ta rzeczywiście w ostatnich czasach była przedmiotem wyczerpujących badań w ministerstwie skarbu. Proszę atoli z drugiej strony zważyć, że zadawalniające rozwiązanie tej kwestyi bez ofiar nie jest możliwem, gdyż jeżeli się chce mieć lepiej przygotowane i dzielniejsze organa, to wypływa z tego, iż także płaca ich musi być odpowiednią do ich kwalifikacyj. Mimo to jest to kwestya wisząca, a chętnie przyznaję, iż w tym kierunku jeszcze wiele uczynić należy.

Drugi ogólny zarzut, podniesiony przez pierwszego mowcę w tej dyskusyi, dotyczy pociągania stowarzyszeń dla wsparcia na wypadek choroby lub śmierci, stowarzyszeń weteranów i innych humanitarnych związków, jak straży ochotniczych ogniowych, do płacenia ekwiwalentu należytościowego. Muszę zauważyć, że zarzut ten nie zupełnie jest uzasadnionym. Jeżli bowiem te stowarzyszenia według swoich statutów, jako rzeczywiście humanitarne stowarzyszenia występują, zostają od ekwiwalentu należytościowego uwolnione, pod warunkiem już w r. 1864 ustanowionym, iż majątek nie może być użytym na inny cel, tylko na cel przez stowarzyszenie w statucie określony. Sądzę przeto, że zarzut, przynajmniej w tak ogólnej uczyniony formie, nie był uzasadnionym.

Ten sam mowca wystąpił także z zarzutem przeciw tak zwanym opustom. „Ulgi — czytamy w stenograficznym protokóle — są tylko pozorne.“ Mowca powołuje się na statystyczne daty komisyi. „§§ 5 i 6 nie można brać na seryo, ulgi te nie rozciągają się też na przeniesienia własności z potomków na przodków, i nie rozciągają się także na przeniesienia własności między małżonkami.“ Owoż §§ 5 i 6 noweli odnoszą się tylko do przeniesienia własności z rodziców na dzieci.

Ulgi przy przenoszeniu własności w przeciwnym kierunku, z potomków na przodków, tudzież między małżonkami, nie istnieją także w zagranicznych, a mianowicie w wielu niemieckich ustawach; że tych ulg nie należy brać na seryo, lecz że są one tylko pozornemi, to jest argument, przeciw któremu napróżnobym walczył. Czyż można sądzić, żejeźli W. Izba przyczyni się do przyjścia do skutku ustawy, to pewne ulgi nie będą dozwolone? Sądzę, że są one w ustawie, i są nawet bardzo znaczne. Dalej godną uwzględnienia jest i ta okoliczność, że ulgi odnoszą się także do wymów, które z reguły zachodzą między rodzicami a dziećmi, a nie odwrotnie. Niema tego samego, a przynajmniej równie silnego powodu do ulg przy przenoszeniu własności z potomków na przodków, jak w przeciwnym kierunku. W wywodach tego samego pierwszego mowcy słyszeliśmy także, że motywa do najwyższego postanowienia z r. 1850 były szczęśliwszemi.

Będę prosił Wys. Izby — gdyż nie chcę ją trudzić wywodami — aby motywa te odczytała, a przekonacie się panowie, że te motywa zupełnie inaczej brzmią.

Do tego przychodzi jeszcze jeden moment. Skarżą się obecnie tak dalece — a każdy dobrze myślący przyzna, że przekraczają miarę w skarżeniu i użalaniu się — skarżą się na zupełny upadek posiadłości gruntowych, rolnictwa i właścicieli gruntowych. Zdaje mi się, że i jeden z panów deputowanych wspomniał o tem. Nie przeczę, że wiele z tych skarg, chociaż nie wszystkie, jest uzasadnionych; ale większa część zdolnych gospodarzy wiejskich i właścicieli gruntowych, którzy zresztą gospodartwo swoje prowadzą bardzo oszczędnie, oględnie i roztropnie, część, którą z własnego znam doświadczenia, musi niekorzystne położenie, w jakiem się znajduje, po części wyłącznie, a po części w wysokim stopniu tej przypisać okoliczności, iż zapuszcza się w zakupna wielkich posiadłości gruntowych albo domów, nie mając potrzebnego kapitału; pod względem prawnym jest się w takim razie właścicielem, ale pod względem ekonomicznym i gospodarczym jest się zarządcą cudzego kapitału z tą gwarancyą, iż pod każdym warunkiem trzeba będzie zapłacić procenta *(bardzo słusznie! po prawicy)*. Czyż ustawa może popierać taką sytuacyę? Czyż ustawa, jeżli wogóle od interesu takiego przypada należytość skarbowa, może faworyzować takie właśnie interesa, do których faworyzowania niema żadnego powodu ekonomicznego. Jeżli majątek nieruchomy, co chętnie przyznaję, ma wysoką nietylko ekonomiczną, ale także moralną, socyalną i polityczną wartość, ponieważ właściciela łączy i wiąże z jego ludem, ojczyzną, krótko ze wszystkiem, co się od wieków szanuje, to musimy pragnąć silniejszego połączenia z gruntem i z dobrami nieruchomemi w miastach, ale nie ustawicznych zmian w osobie posiadacza.

Zakwestyonowano także należytość od umów asekuracyjnych. Sprawa ta jednak nie przedstawia się całkiem tak, jak to twierdzono, a mianowicie jako wielkie obciążenie. Komisya zniżyła należytość zaproponowaną przez Rząd w wysokości 2% do 1½%, a za to postawiła wzajemne Towarzystwa asekuracyjne, faworyzowane w przedłożeniu rządowem, na równi z Towarzystwami akcyjnemi. Proszę zastanowić się nad tem, że ta nowa przez komisyę zaproponowana należytość wychodzi na korzyść małych partyj, ponieważ one także i obecnie na rzecz odnośnych instytucyj więcej płacą, niż zakłady te na rzecz państwa. Nie jest to właściwie obciążeniem zaasekurowanych, ale jest ściągnięciem dodatku na rzecz państwa od sumy, jaką instytucya odnośna istotnie otrzymała. Dalsze rozporządzenia dostaną się pod dyskusyę specyalną, nie chcę szanownych panów tem trudzić, ale pozwólcie mi panowie powołać się na uproszczenie dotychczasowych wzajemnych obliczeń Towarzystw asekuracyjnych i na zaoszczędzenie w ten sposób kosztów pracy, tak, iż jedno wyrówna się w zupełności z drugiem. Zresztą wiadomo jest wysokiej Izbie, od jak dawna nowella o należytościach skarbowych przedłożoną jest jako wniosek rządowy, a ponieważ komisya przedsięwzięła te zmiany, nie sądziłem, że nic będę mógł odpowiedzieć zamiarom królewsko-węgierskiego rządu co do porozumienia pod tym względem, a to samo postanowienie przyjęto też w 8 artykule ustawy z roku 1883. Aby wykazać wysokiej Izbie niektóre daty, muszę jeszcze powrócić do pewnych ogólnych uwag drugiego pana mowcy w dyskusyi jeneralnej.

Przemawiał on, jak to zresztą sam ze zwykłą sobie otwartością przyznał, ze stanowiska interesów stolicy państwa, z czego nie można mu robić żadnego zarzutu. Przyzna on może chętnie, że ze stanowiska ustawodawstwa finansowego byłoby rzeczą niepodobną, wydawać ustawy podatkowe, któreby odpowiadały wszystkim przeróżnym interesom lokalnym wielkiego państwa. Należy przecież, aby, że się tak wyrażę, osiągnąć kompromis między przeróżnemi interesami, postarać się o to, iżby tu i owdzie to więcej, a tamto mniej było dotknięte; zupełne zlokalizowanie administracyi finansowej i ustawodawstwa finansowego jest, zdaniem mojem, absolutnie niemożebne. W ogólnych uwagach pana mowcy słyszeliśmy świadczące zresztą o szczerej miłości do miasta rodzinnego skargi na upadek i ucisk właścicieli domów i t. d. — Skarg tych nie podnosi jednak tylko ten p. poseł, ale dają się one słyszeć i gdzieindziej; *„peccatur intra muros et extra.“*

Szkodzimy przez ustawiczne skargi na upadek naszemu kredytowi, a i pod tym względem trzeba być ostrożnym, aby się nie rozminąć z prawdą.

Postawiłem tu twierdzenie, które nie jest mojem własnem, że nie nakładamy podatku na posiadłość, ale na wartość zamienną. Pozwolę sobie pod tym względem przedłożyć wysokiej Izbie następujące cyfry, które pochodzą z r. 1882, niestety nie ze wszystkich części państwa, — ponieważ stosunki ksiąg gruntowych nie wszędzie są uporządkowane. Tyczy się to z wyjątkiem Galicyi, Bukowiny, Dalmacyi, Wybrzeża i Arulanii. Zmiany w stosunkach realności z powodu kontraktów kupna i sprzedaży wynosiły w r. 1878 — 218 milionów, w roku 1879 — 197 milionów, w r. 1880 — 233 milion., w roku 1881 — 256 milion., a w roku 1882 — 263 milion., — wartość więc sprzedanych realności podniosła się o 66 milion., tj. o 33·7%.

Jestto znaczny wzrost ruchu. A zwłaszcza w Wiedniu i okolicy wartość sprzedanych realności w latach od r. 1879 do r. 1882 podniosła się z 25 na 45 milionów a zatem o 20 milionów (ks. Czartoryski woła: Słuchajcie!)

Za pomocą innych kontraktów zmieniły swych właścicieli, w r. 1880 realności mające wartości 44 milionów, a w r. 1882 zmieniły swych właścicieli realności, reprezentujące wartość 52 milionów, a więc widzimy przyrost umiarkowany. – Zdaje mi się jednak, że nie będzie rzeczą niekorzystną, jeżeli się uwzględni liczbę egzekucyjnie sprzedanych realności.

W r. 1880 sprzedano w drodze egzekucyjnej 13.339 ralności, w r. 1881 — 12.997, w r. 1882 12.644, a więc liczba ta zmniejszyła się. Ogólna cena kupna wynosiła w r.1880 38 mil., w r. 1881 35 mil., w r. 1882 26 milionów, w r. 1881 — 35 milionów, a w r. 1882 26 milionów.

A więc tak liczba jak wartość egzekucyjnie sprzedanych realności się zmniejsza. A co jest objawem także pocieszającym, — pomniejszyła się także liczba i wysokość dłużnych sum, które w drodze egzekucyjnych sprzedaży zupełnie osiągnąć się nie dały.

W r. 1880 było 16.372 pretensyi reprezentujących sumę 44 mil., których egzekucyjnie nie można było ściągnąć. W r. 1881 było 15.800 takich pretensyj reprezentujących sumę 33 milionów, a w r. 1882 — 14·731 pretensyj, łącznej wysokości 20 milionów. — Cyfry te wykazują, że zmiana w posiadaniu została uregulowaną, i że nastąpiło, jak sądzę, niedające się zaprzeczyć polepszenie w stosunkach posiadłości.

Jeśli z umorzonych długów hipotecznych, wyłączymy właśnie wspomniane a nagle zmniejszające się w drodze egzekucyjnej z powodu niewystarczającej ceny kupna długi hipoteczne, to przekonamy się, że liczba rzeczywiście spłaconych lub skompensowanych a więc istotnie umorzonych długów hipotecznych wynosiła w r. 1880 — 198 milionów w r. 1881 — 202 milionów a w r. 1882 212 milionów. Wszystkie te cyfry — a mam ich wiele pod ręką, tylko nie chcę trudzić wysokiej Izby — dowodzą, że nie wszystkie te skargi, nie wszystkie narzekania a przynajmniej nie tak są słuszne, jak to tu przedstawiono. Naturalnie zastrzegam sobie w imieniu rządu, jeśliby jakieś wątpliwości lub zarzut podniesiony został przez któregoś z p. deputowanych w dyskusyi specyalnej, dać odpowiednie wyjaśnienie w celu usunięcia wszelkich wątpliwości.

Zniżenie opłat, jakiego rząd żąda w zasadzie, jest z 3½ na 3 procent. Zniżenie to nazywa tenże sam mowca znaczącem, a utrzymuje zarazem, że przewyżka obciążenia, wynikająca ze zniesienia obniżeń, wyniesie 2·3 milionów. Jestto różnica zdań, tycząca się cyfr podanych. Z akt, jakie mam przed sobą, obliczam inaczej. Zniżenie wynosi $1/7$ opłaty 3½ procentowej, a w przecięciu obniżenie to wypadnie na korzyść połowy wszystkich przenoszeń praw na osoby trzecie. — Co się tyczy zniesienia obniżeń opłat, muszę nadmienić, że są one tylko warunkowemi i ściągają się do uwzględnień udzielanych przy przenoszeniu praw z rodziców na dzieci, boć przecie żądać nie można, aby nowella, zmieniająca ustawę o opłatach, przynosiła same tylko ulgi. Dalej wywodzi mowca, że obciążenie to spadnie na właścicieli drobnych i średnich realności, a oszczędzi posiadłości większe. Ustawa dotyka wszystkie porówno, z wyjątkiem jednej tylko własności realnościowej, uwzględnionej w nowelli, a tą jest właśnie drobna własność. Ten sam mowca zwraca uwagę na tablicę J. dołączoną do sprawozdania komisyi, podług której w dziewięciu miesiącach roku 1880/81 dochód z opłat od przeniesień praw wynosił w małym Szląsku złr. 34,000, a w Galicyi 3000 złr. Przyczem w stenograficznym protokóle znajduje się jeszcze uwaga: „Woła ktoś: Równe prawo dla wszystkich.“

Proszę w tej mierze zważyć następujące rzeczy. Tablica J. zawiera wykaz opłat od przenoszeń własności realnościowej z rodziców na dzieci, które projekt rządowy uwzględnia, które więc zniesieniem dawniejszych uwzględnień wcale dotkniętemi nie zostaną, kto więc dotychczas opłacał więcej, zyska więcej przez proponowane obecnie obniżenia, a więc zyska Szląsk więcej, niż Galicya. — Nie mogę więc głosu wołającego: „Równe prawo dla wszystkich“ inaczej rozumieć, jak że wykazaną tu ulgę potępił.

Obaj pp. mowcy, którzy w czasie rozprawy ogólnej z lewicy wys. Izby głos zabierali, tak deputowany Salcburga, jak i deputowany Wiednia, podnieśli jeszcze i tę okoliczność, że zniesienie dotychczasowych obniżeń opłat przeszkadza przebudowywaniu miast większych. Przedsiębiorcy budowli kupują realności, aby je, dokonawszy przebudowań lub nowych budowli, po dwóch latach sprzedać na nowo. Postanowienia nowelli, a względnie orzeczone w niej zniesienie dotychczasowych opłat zabierać ma do skarbu wyrastający ztąd zysk. W ten sposób wstrzymuje się poniekąd rozwój miast. W tej mierze muszę prosić tych szanownych panów, aby mnie objaśnili, jakim sposobem inne wielkie miasta rozwinąć się mogły, boć ten rodzaj obniżania opłat jest specyficzną właściwością ustawodawstwa austryackiego, o której gdzieindziej nikt nie słyszał.

A mimo tego odbyły się kolosalne przebudowania i wznoszenia nowych budowli w wielkich miastach zagranicznych. Już z tej — jeśli mi się wolno tak wyrazić — negatywnej przyczyny, zarzut ten jest zupełnie bezpodstawnym.

Pozwalam sobie jednak zwrócić uwagę na jednę jeszcze rzecz. Nie należy to wprawdzie do zakresu mojego działania, wnikać w kwestyę rozwoju miast wielkich; ale jeśli rozumieć przez to mamy ciągłe rozszerzanie się ich, ciągły przyrost domów, a tem samem i mieszkańców, to nie weźcie mi panowie za złe, ale tego nie mogę uważać za szczęście dla państwa, ani ze społecznych, ani z politycznych, ani z moralnych względów, kiedy się ludność spycha w zbyt wielkie ogniska. *(Brawo! brawo! z prawicy)*. Prawda, i to przyznaję chętnie, że przez ciągłe ścieranie się z sobą umysłów, wyrastają najpiękniejsze kwiaty ludzkiej kultury, ale z drugiej strony nauczają nas znów dzieje, a w szczególności dzieje ostatnich czasów, że także najbrzydsze strony ciemne namiętności ludzkich pojawiają się najczęściej właśnie w łonie miast wielkich. *(Bardzo dobrze! brawo z prawicy)*.

Dlatego nie myślę jednak bynajmiej zapobiegać rozwojowi miast; mniemam tylko, że nie powinien on się uskuteczniać drogą **sztuczną**, tylko naturalną; to zaś, o czem tu była mowa, uważam za drogę sztuczną. Pozwalam sobie zresztą — ponieważ właśnie reprezentant Wiednia wspomniał o mniemanem przyniesieniu szkody Wiedniowi — zwrócić uwagę jego na to, że podług najnowszych wykazów za rok 1883, zaproponowane zniesienie obniżeń opłatowych uwzględnia 29 procent przeniesionego w Wiedniu kapitału gruntowego, sześciu zaś procentów wcale nowela nie dotyczy. Ale jedną rzecz jeszcze zauważyć trzeba. Opłaty nie są głównym i decydującym czynnikiem pobudzającym spekulacyę budowlaną. Doświadczyło tego już dużo miast. Spekulator liczy głównie na wartość wynikającą z obudzonej ochoty do kupowania. Nie ta wartość, za którą kupują i nie ta, która z doliczenia kosztów budowli wynika, są jego celem, ale ta wyższa wartość z obudzenia ruchu nabywań wynikająca i od tej to wartości opłacać ma podatek. To zaś nie powinno w obu panach obudzać, jak mniemam, żadnej usprawiedliwionej obawy,

Zresztą opuszczenie to istnieje dotąd, a mimo tego — nie wiem czy słusznie skarżą się od wielu lat na pewną stagnacyę w przedsiębiorstwie budowlanem w wielkich miastach, muszą więc właściwe

przyczyny tego być innemi, a nie obawa przed ciężarem opłat.

Niech mi jeszcze będzie wolno zrobić nad tą kwestyą jednę uwagę, ze stanowiska ekonomicznego, — bo stanowisko to zostaje w związku z względami finansowemi — że sztuczne podniesienie działalności budowniczej może na chwilę przepychem wzniesionych budowli, liczbą zatrudnionych robotników itp. rzeczami wytworzyć pozór — ale tylko pozór — dobrobytu, że jednak, ponieważ obudzona w tym kierunku przedsiębiorczość była tylko sztuczną, nagle zjawiająca się odwrotność skutku i ustanie pracy, połączone ze zniżeniami płac robotnika, może być tem niebezpieczniejszą. Wszystko to trzeba sobie razem rozważyć, żeby w kwestyi podnoszenia ruchu budowlanego w miastach wyrobić sobie zdrowe zdanie.

Dalsza szczegółowa krytyka Dra Keila tyczyła się opłat od udzielania posad. Tu podniesiono mianowicie, że dochód 300 złr. nie jest minimalnym środkiem utrzymania się. Proszę zważyć, że to nie jest nowością wprowadzoną przez nowellę, i że wtrącony w tej mierze do nowelli ustęp nie zamierza nic innego, jak aby uniknąć obejścia ustawy, a przecie ze staranności o dopełnianie ustaw nie można robić zarzutu zarządowi finansowemu. Drugi z panów mowców powiedział o tym samym ustępie, że zakłady i instytucye ucierpią na tem.

Przeciw temu muszę zwrócić na to uwagę, że podług uwagi 4-tej do § 7, do płacenia podatku obowiązany jest uprawniony do pobierania pensyi. Gdyby więc zdarzyć się miało — a zdarza się to podobno — że niektóre zakłady i instytucye płacą same opłaty za swych urzędników, nie może to przecie obchodzić ani państwa, ani zarządu finansów; jest to bowiem dobrowolną umową między stronami. Wydarzać się ma przecież także, że i podatki opłacają niektóre zakłady za swych urzędników, ale wniknąć w to, czy to dobrze, czy niedobrze, jest rzeczą akcyonaryuszów; — ale zarząd finansowy w szczegóły te wnikać nie może.

Nie podobały się też ograniczenia, tyczące się uwolnienia od opłat za intabulowanie reszty ceny kupna, które i nadal opłacać się mają. Tak dep. Dr Keil, jak i drugi mówca, podniósł przeciw temu zarzuty. Cóż to za interes? Kupuje ktoś dobra, albo dom; kupiec nie ma na zapłacenie wszystkiego dostatecznej gotówki — sprzedający powiada mu: czekać będę 3, 4, albo 10 lat. Reszta ceny kupna niema być, podług nowej nowelli, wolną od opłat. Jurydycznie zachodzą tu bowiem dwa interesa: kupno i pożyczka. Bo przypatrzmy się tylko tej sprawie z innej strony. Sprzedający powiada kupującemu: Nie mogę sprzedać, jeśli pan mi całych 100,000 złr. w gotowiznie nie wyliczysz. Kupiec nie ma ich i udaje się do osoby trzeciej o pożyczkę 50,000 złr. Tu uiścić się musi opłatę, jeśli jednak pożyczającym jest ten, który czeka na wypłatę umówionej ceny, opłata niema się uiszczać. Zdaje mi się, że żądanie w takim razie opłaty, nie jest niekonsekwencyą. Żeby jednak panowie nie mniemali, że wyrażam w tej mierze tylko zdanie własne, pozwalam sobie przypomnieć panom 185-te posiedzenie Wysokiej Izby, na którem dep. Dr Mühlfeld wyłuszczał to zdanie ze zwykłą swą wymową. Zdaje mi się, że zgadzając się z nim w zdaniach prawniczych, znajduję się w dobrem towarzystwie.

Równie dobrze wiadomo mi, że nietylko u nas w Austryi, lecz stosownie do prądu czasu, o ile wiem we wszystkich parlamentach, każde przedłożenie rządowe, którego przedmiot stanowi nowe opodatkowanie lub podniesienie istniejących podatków, pewnym poprawkom, pewnym życzeniom — w najlepszym razie, jeżeli nie czemuś więcej — ulega. I już jeden z mówców, jeżeli się nie mylę, ostatni mówca w jeneralnej dyskusyi i drugi mówca zapowiedział pewne poprawki. Co do tych poprawek nie mogę teraz swego zapatrywania wypowiedzieć. Muszę poprzednio usłyszeć w Izbie bliższe ich umotywowanie, poczem rząd, ja sam, lub reprezentant rządowy, zajmie wobec tych poprawek odpowiednie stanowisko.

Wogóle niech mi wolno będzie zauważyć, iż prosiłbym, aby nie w interesie rządu, nie w interesie poszczególnej kwestyi, lecz w wyższym nam wszystkim wspólnym interesie, zapanowało jasne i słuszne zapatrywanie na stanowisko Izby deputowanych i jej poszczególnych członków wobec wyborców. Jeżeli pierwszy mówca w jeneralnej dyskusyi powiedział, iż nie możemy narodowi przynosić kamienie, zamiast chleba, to sądzę, że słuszne pojęcia konstytucyjne nie usprawiedliwiają tego zapatrywania.

Naród czyli wyborcy wysłali nas tu wszystkich nie na to, abyśmy z naszej pracy przynosili im chleb. Tego uczynić nie jesteśmy w stanie, chyba jeśli Izba deputowanych składałaby się z 353 członków, którzy wszyscy razem ze swojego prywatnego majątku byliby w stanie pokryć deficyt w budżecie państwa.

Proszę mi nie brać za złe tych słów; pragnę niemi dać jasny wyraz moim myślom. Mamy narodowi przynieść odpowiednie ustawy lub uchwały dla zabezpieczenia jego duchowych, materyalnych interesów, lecz także, jak sądzę, dla zabezpieczenia interesów skarbu, które są interesami narodowemi. Ciągłe rozgraniczanie i dzielenie interesu budżetu państwa od interesu narodu wywraca konstytucyonalizm. Jego najważniejszym przywilejem jest właśnie ten, iż naród przez swoich pełnomocników nakłada sobie sam podatki i należytości. To jest też zadaniem i obowiązkiem posłów. Że to czasami może być nieprzyjemnem, pojmuję. Wszak jesteśmy ludźmi i od czasu do czasu opanowuje nas posłów pewna słabość, jeśli pomyślimy o wyborcach.

Lecz wysokie powołanie posła wymaga także czasem powzięcia niemiłych uchwał, jeśli państwo ich rzeczywiście potrzebuje. Jest to zresztą, jak sądzę, zapoznawanie rzeczywistych ekonomicznych konsekwencyj, jeżeli się wzbraniamy narodowi — według obecnie utartego wyrażenia — ciężary i podatki nakładać. Wówczas bowiem przyniesiecie panowie mu długi, których procenta właśnie naród płacić będzie musiał, a które na wieczne czasy na budżecie państwa zaciężą. Nie jest to tedy nietylko uwolnieniem od ciężarów, lecz przeciwnie jeszcze większem obarczeniem, a uzna to także naród, jeśli się mu tylko to dobrze wytłumaczy.

Ażeby jeszcze odpowiedzieć na jedno pytanie, które może z nowelą o należytościach nie stoi w zupełnie ścisłym związku, lecz tutaj mimo to z wielką emfazą było postawionem, a mianowicie na pytanie, jak długo jeszcze nadużywać będę cierpliwości — nie wiem, jak to myślano, czy cierpliwości szanownego posła, czy jednej szanownej partyi tej Wys. Izby, czy całej Izby — muszę prosić, aby mi nie wzięto za złe uwagi, że byłbym jednym z najszczęśliwszych ludzi, gdyby to tylko od mego upodobania zależało, każdemu z posłów bez różnicy stronnictwa zaraz dziś tę przyjemność wyświadczyć. Ponieważ zaś to nastąpić nie może, a ja niestety obawiam się, iż jeszcze dłuższy czas będę zmuszony nadużywać cierpliwości tego posła, przeto muszę spełnić swój obowiązek, bardzo nieprzyjemny i przykry obowiązek starania się o pokrycie deficytu w budżecie państwa. Jest to niewątpliwie jeden z najnieprzyjemniejszych obowiązków, jeśli się ciągle musi żądać lub odmawiać. Ponieważ atoli nie mogę odstąpić od przekonania, iż nie da się zwyczajnych wydatków podnieść bez pomnożenia zwyczajnych dochodów i że to byłoby bardzo źle i miałoby szkodliwe skutki dla państwa, przeto muszę także i teraz i jeszcze częściej i jeszcze niezliczone razy bez względu na niebezpieczeństwo nadużywania cierpliwości, prosić Wysoką Izbę, aby przedłożony przez komisyę projekt do ustawy w ogólnej dyskusyi przyjęła, a następnie w dyskusyi szczegółowej w możliwie niezmienionej formie zatwierdziła. (*Żywe oklaski po prawicy*)

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 16 lutego.

Fundusz propinacyjny, dzięki energicznemu ściąganiu opłat szynkarskich i grzywien, znajdował się przy końcu r. 1884 w stanie jeszcze korzystniejszym, aniżeli przed dwoma laty, chociaż już i stan ówczesny nazwać można było świetnym w porównaniu z okresem 1879 — 1881, kiedy to zaległości dosięgały kroci i miały stałą tendencyę ku wzrostowi dalszemu. Z końcem r. 1883 zaległe należytości dosięgały kwoty 41.881 złr., suma ich z końcem r. z. zaś spadła na 24.497 złr. Grzywny propinacyjne zalegały z końcem r. 1883 w łącznej kwocie 26.341 złr., a z końcem r. z. wynosiły zaległości już tylko 17.647 złr. W porównaniu z dawnemi sumami zaległości jestto postęp znakomity, uznany przez Sejm pochwalnie już wtedy, gdy suma zaległości spadła po raz pierwszy poniżej 100.000 złr. Ale i tego stanu nie można uważać za bezwzględnie dobry i tak też zapatruje się nań Namiestnictwo, skoro mimo wszelkich korzystnych wyników porównywania dat najświeższych z dawniejszemi, wezwało znowu starostów, aby jeszcze spotęgowali energię w ściąganiu, mianowicie, aby dla zapobieżenia powstaniu nowych zaległości już 8 stycznia i 8 lipca (więc zaraz w tydzień po terminie płatności opłat), wdrażali postępowanie egzekucyjne przeciw opieszałym szynkarzom na podstawie wykazu sporządzonego przez urząd podatkowy.

Kiedy przed trzema laty nie było ani jednego powiatu bez zaległości w opłatach szynkarskich, obecnie jest takich powiatów ośm, mianowicie: Jaworów, Lesko, Pilzno, Przemyślany, Robatyn, Tarnobrzeg, Tłumacz, Zaleszczyki. W 10 powiatach suma zaległości dziś nie dochodzi 50 złr., w 8 powiatach wynosi 50 — 100 złr., w 30 powiatach 100 — 500 złr., w 15 powiatach 500 — 1000 złr., w dwóch (Bochnia, Stanisławów) 1000 — 2000 złr., a w jednym tylko (Kolbuszowa) więcej, niż 2000 złr.

Powiatowi Brzeskiemu wysłano z funduszów zapomogowych, ze skarbu państwa przeznaczonych, 1000 złr. na wspomożenie włościan kilkunastu gmin, w których obawiać się można ciężkiego przednowku. Zapomogi rozda starosta w porozumieniu z Wydziałem powiatowym. Powiat Brzeski należy obok Mieleckiego i Dąbrowskiego do najsrożej dotkniętych zeszłoroczną powodzią.

W powiecie Tarnobrzeskim, ludność dotknięta zeszłoroczną powodzią uzyska w porze przednowku obfite źródło zarobku. Będą bowiem dalej prowadzone roboty około naprawy tam wiślanych, uszkodzonych w czasie zeszłorocznej powodzi. Roboty częściowe wykonano już w r. 1884. Na r. b. zarezerwował Rząd na dalsze roboty 8866 złr. Rozpoczną się one z brzaskiem pory wiosennej.

Podana niedawno na tem miejscu wiadomość o wzmagającej się w niektórych powiatach wschodnich emigracyi ruskich rodzin włościańskich na sąsiedni Wołyń, została potwierdzona i uzupełniona szczegółami przez kompetentne w tej mierze ruskie *Słowo*. Szczegóły te skłoniły jeden z tutejszych dzienników do wezwania władz autonomicznych i rządowych, aby zwróciły uwagę na tę sprawę i ewentualnie zapobiegły podszeptom zgubnym dla włościan. O ile apelacya ta odnosi się do władz rządowych, była zbyteczna, albowiem otrzymały one już przedtem stosowne polecenia. Nie trzeba jednak zapominać, że władze same złemu kresu położyć nie mogą, bo wobec obowiązujących ustaw, emigracya taka po dopełnieniu wymogów prawnych, zabroniona być nie może. Najważniejszym czynnikiem w tej mierze jest duchowieństwo ruskie. Jeżeliby ono zadało sobie pracę, toby doszło zaraz do źródła złego i pewnie mogłoby mu zaradzić.

Wiedeń 15 lutego.

(*a.*) Wynik głosowania w sprawie należytości skarbowych niebył niespodzianką dla czytelników waszych. *Czas* jedyny podobno między dziennikami krajowemi, przedstawił sytuacyę w barwach prawdziwych, bez żadnej okrasy, tak jak się ona w ciągu ostatnich dni wyrabiała. W politycznem działaniu najzgubniejszą bywa owa taktyka strusia, który wobec niebezpieczeństwa zanurza głowę w piasku, aby nie patrzeć przynajmniej na bolesne razy, które przeczuwa. Podobnie jednak, jak przed rozpoczęciem walki nie należy łudzić siebie i drugich, nienależy także po odbytej walce przeceniać jej skutków i składać broni przedwcześnie. Nie da się zaprzeczyć, że porażki, jakie prawica poniosła oddziałają silnie na jej parlamentarną akcyę do końca bieżącej kadencyi. Wypadnie jej unikać wszelkich drażliwych przedmiotów i rozpraw takich w których nie byłaby pewną zwycięstwa. Dla przyszłości stronnictwa, którego powołanie nie skończy się z końcem bieżącego sześciolecia, dla przyszłości zasad, które to stronnictwo na sztandarze swoim wypisało, potrzeba aby rozterka na jego prawem skrzydle pozostała epizodem przemijającym i nie przeszła w stan choroby chronicznej. W sztabie głównym tego wojska jedność nie była ani na chwilę zerwaną, w szeregach tylko powstała niezgoda, i to tylko co do pewnych specyalnych spraw, które z politycznym programem stronnictw niezostawały w organicznym związku. Pomimo doznanych porażek, prawica nie rozsypie się. Żywotna jej siła nie została dotkniętą, przyszłość jej nie została narażoną. Już w tej chwili nawet szeregi zwarły się na nowo, Przy rozprawach budżetowych cała prawica w głównych kwestyach występować będzie z dawną jednością i siłą. Co do innych spraw donosiłem Wam już dawniej, że te tylko wejdą na porządek dzienny, których załatwienie jest nieodbicie dla ładu administracyjnego potrzebnem, albo takie, przy których niema powodu obawiać się zasadniczego rozdwojenia zdań. Do tych ostatnich można, jak się zdaje, zaliczyć ustawę wymierzoną przeciw zamachom dynamitowym, bo nawet członkowie opozycyj nie sprzeciwiają się jej zasadniczo w komisyi. Gdyby zaś chciano koniecznie wprowadzić do pełnej Izby sprawę regulacyi rzek, Galicya według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zyskałaby nic na tem, bo jest rzeczą nader wątpliwą, czy przywrócona na teraz w łonie prawicy jedność i karność klubowa okazałyby się dość silnemi, aby oprzeć się podstępnym knowaniom lewicy, która mając już szlaki utarte, tem śmielej i skuteczniej wdzierałaby się do obozu większości.

Do spraw wątpliwych należy także ugoda z koleją północną do której rychłego załatwienia rząd, jak się zdaje, wielką przywiązuje wagę.

Dotychczas traktuje się ta sprawa w tajnem *conclave* podkomitetu, i trudno jeszcze przewidzieć, w jakiej postaci ujrzy ona znowu światło dzienne. Giełda przewiduje trudności, bo akcye kolei północnej na nowo spadają. Ustawa o zabezpieczeniu robotników wprawdzie już została do końca przedyskutowaną w komisyi, ale w pełnej Izbie dyskusya nad tą ustawą zabrałaby najmniej dwa tygodnie czasu, i prawdopodobnie przed zamknięciem tegorocznej sesyi nie mogłaby już być doprowadzoną do końca. Dlatego Excell. Grocholski oparł się życzeniu prezydenta Izby, który sprawę tę, chociaż tylko ewentualnie, i jako ostatni przedmiot, chciał na najbliższym porządku dziennym postawić.

Nie potrzeba do opozycyi należeć, żeby przypuszczać, iż rząd niemile został dotkniętym zachowaniem się Izby względem dwóch jego przedłożeń. Przedwcześnie jednak stawiają na tej podstawie dzienniki nieprzychylne rządowi horoskopy przyszłości. Przewidują one jeżli nie zmianę systemu, to przynajmniej zmianę taktyki ze strony hr. Taaffego. Łatwo pojąć, że opozycya życzy sobie tego, przywiedziona do niemocy pod względem politycznym wskutek dotychczasowej taktyki rządu; może ona roić sobie, że wskutek zmiany w tej taktyce, położenie opozycyi stałoby się lepszem i pomyślniejszą jej dola. Łudząc się przypuszczeniem, że potrafi rząd popchnąć na drogi błędne, nadyma ona zajścia najnowsze do znaczenia katastrofy. Ale kto zna historyę parlamentaryzmu austryackiego i właściwą jego naturę, temu dobrze wiadomo, że od gabinetu Szmerlinga aż do gabinetu Taaffego nie było takiego rządu w Austryi, coby ani na chwilę nie znalazł się w mniejszości. Żadnemu zaś ministerstwu nie zdarzało się to częściej, iż albo się znajdowało w mniejszości albo zwyciężało za pomocą opozycyi, jak ministerstwu ks. Auersperga. Pomimo wszelkich usiłowań i zamachów centralistycznych, pomimo, iż odebrano sejmom krajowym prawo obsyłania Rady państwa, i zaprowadzono, jako palladyum centralizmu, bezpośrednie wybory, Izba poselska zawsze jeszcze ma poniekąd charakter kongresu, charakter zupełnie odrębny od innych parlamentów. Dlatego też o stosunkach i zajściach w parlamencie austryackim nie można sądzić według analogii z innemi ustawodawczemi ciałami. Wskutek tej odrębnej właściwości naszej Izby, każdy rząd wystawiony tu jest bardziej niż gdziekolwiek na niebezpieczeństwo parlamentarnej porażki, ale zarazem porażki takie w naszym parlamencie nie mogą tak silnie zachwiać stanowiska rządowego, jak się to praktykuje gdzieindziej.

Petersburg 13 stycznia.

(*X*) Wracając jeszcze do sprawy wywiezienia X. biskupa Hryniewieckiego, podnieść należy, że jakkolwiek był on wezwany do Petersburga dla osobistego wyjaśnienia ministrowi spraw wewnętrznych powodów nieporozumień swych z p. Kochanowem, wywieziono go, nie dopuszczając do hr. Tołstoja. Rzecz cała odbyła sie w ten sposób we wtorek o 11 zrana. Do mieszkania X. Erkmana, rektora seminaryum, przybył X. Kantakuzen hr. Sperański w solennym mundurze w towarzystwie urzędnika ubranego po cywilnemu i z dwoma żandarmami również w ubraniu cywilnym; powiedziawszy rektorowi, że życzy sobie widzieć się z X. Biskupem. Książe czekał na niego wraz ze swoim towarzyszem w pierwszym salonie, pozostawiwszy żandarmów przy drzwiach. Po ukazaniu się Biskupa, p. dyrektor wydziału wyznań przeczytał mu papier, dosłowne brzmienie którego jest następujące:

Gosudar Imperator po wsiepoddanniejszemu mojemu dokładu soizwolił uwolit Was ot zawiedywanja Wileńskoj jeparchiej i naznaczit miestom postajannowo żitielstwa gorod Jarosławl. O takowoj wole Jewo Imperatorskawo Wieliczestwa imieju cześć soobszczit, Waszemu Preoświaszczenstwu d.a ispałnienja.

Ministr wnutrennich dieł graf Tołstoj. Diriektor diepartamentu inostrannych wieroispowiedywanij kniaź Kantakuzen, graf Speranskii.

Co znaczy: „Najjaśniejszy Pan po wiernopoddańczym moim raporcie raczył uwolnić Was od rządów dyecezyą wileńską i wyznaczyć na stałe mieszkanie miasto Jarosław. Taką wolę JCMości mam honor zakomunikować Waszej Excelencyi dla jej wykonania."

Podpisano: „Minister spraw wewnętrznych hrabia Tołstoj. Dyrektor wydziału wyznań cudzoziemskich Książe Kantakuzen hrabia Sperański."

Po odczytaniu go nastąpiła ożywiona dyskusya między p. Dyrektorem i Biskupem, spowodowana, zapewne, protestem tego ostatniego. Poczem książe odjechał, pozostawiając swą eskortę. Towarzysz jego cywilny zaproponował niezwłocznie X. Hryniewieckiemu spakować swoje rzeczy i udać się na pociąg, odchodzący o 1-ej godzinie do Moskwy, a gdy X. Biskup rozpoczął przygotowania do drogi, naglił go ustawicznie, spozierając co chwila na zegarek. O pierwszej godzinie X. Biskup z urzędnikiem przybył na pociąg, tam go posadzono do osobnego wagonu, w którym znajdował się żandarm i odjechał do miejsca byłego wygnania Arcybiskupa Felińskiego. X. Biskupowi została wyznaczoną taż sama pensya, co i Arcybiskupowi Felińskiemu, t. j. 2000 rubli sr. rocznie.

Jenerał Kochanow stara się obecnie o to, ażeby X. Harasimowicza od administracyi dyecezyą usunięto i administratorem jej mianowano albo dziekana Makarewicza, albo członka Kapituły wileńskiej, Bielżyckiego, kreaturę Żylińskiego. Kandydatem zaś na katedrę wileńską rząd stawia X. Martinoffa.

Jenerał-gubernatorowie wileński i Kijowski z najwyższego polecenia rozesłali notaryuszom okólnik, wzbraniający im zatwierdzać sprzedaż majątków w zachodnim kraju — nawet osobom, wyjętym z pod ogólnego prawa 10 grudnia. Stosować się to ma podobno i do tych 220 osób, które korzystały dotąd z wyjątkowej łaski cesarskiej; do nich należał między innymi sławny inżynier rzeczywisty radca tajny, Kierbedź, który ma rangę równą ministrowi, a któremu cesarz Aleksander II pozwolił kupować majątki na Litwie, własnoręcznie podpisanym reskryptem „ze względu na wielkie zasługi położone ojczyźnie i tronowi" — i teraz oto odjęto mu to prawo łaską monarszą za znakomitą 65-letnią działalność nadane. Odjęto go też i takim osobom, jak jenerał adjutant hr. Rzewuski były naczelnik korpusu, jak jenerał ks. Radziwiłł, szambelanowie hr. Tyszkiewicz i Plater, t. j, osobom, które po długich latach dali dowody wierności swej tronowi — i uczuć wiernopoddańczych.

Nowy plan kampanii w Sudanie.

W ogólnym planie dalszej kampanii sudańskiej zaszedł zwrot stanowczy.

Obecna wyprawa uskuteczniała się z górnego Egiptu, i pokazało się to, co przewidzieć można było. Koncentrowanie wcale niepokaźnej siły w okolicach, zrazu Wadi Halfy, a potem Dongoli, i przysposabianie wszystkich tych przyborów, które, jak np. znaczna liczba wielbłądów do długiego marszu przez pustynię i do transportu żywności i amunicyi, tudzież innych rynsztunków Nilem były potrzebnemi, trwało kilka miesięcy. Statki, które i teraz tylko z wielką ostrożnością i bardzo wolno poruszać się mogą, trzeba było z nieopisaną trudnością przewłóczyć przez wyższe katarakty.

Marsz z Dongoli do Korti, nim ztąd do manewrów przystąpić można było, trwał sześć tygodni.

Manewra same okazały się trudnemi i niebezpiecznemi. Wielkim oddziałem, obarczonym zwykłemi rynsztunkami wojska europejskiego, przez pustynię maszerować nie można. Wypadło go więc dzielić na mniejsze i większe oddziały i narażać na to, że który z nich przypadkiem uledz może rozbiciu przez natarczywość wojsk arabskich, które się łatwo w pewnym punkcie zebrać mogą w znacznej liczbie.

Wszystkiego tego uniknąć można było, wybierając za podstawę operacyj Suakim, port nad morzem Czerwonem. Ztąd można było oczyścić niezbyt wielkiemi siłami trójkąt, położony pomiędzy Suakimem, Massawą i Berberem, w którym dziś panuje samowładnie Osman Digma.

Marsz z Suakimu do Berberu nie jest zbyt uciążliwym, i od przestrzeni przebytej z górnego Egiptu aż do Korti trzy razy krótszym. Być zaś w Korti a w Berberze, jest różnica wielka. Z Korti przez Abu Hamed do Berberu natrafia się na Nilu jeszcze na znaczne przeszkody, od Berberu zaś przez Metammeh do Chartum przeszkody te są o wiele mniejszemi. Transport rekwizytów wojennych może się Nilem odbywać przynajmniej tak szybko, jak maszeruje wzdłuż Nilu wojsko, które, mając swe zapasy żywności tuż obok na rzece, może postępować w większej masie i nie czuć zanadto tego, że maszeruje przez kraj pustynny.

Plan pierwotny, nieracyonalny, do wykonania trudny i żmudny, który się stał klęski chartumskiej powodem, wynikł, jak się zdaje, z obawy, że Mahdi wtargnie do Egiptu. Wojsko, które miało podjąć wyprawę w celu wyzwolenia z Chartumu Gordona, miało zarazem zasłaniać Egipt.

Dziś stanęła kwestya inaczej. Czy wojsko, przeznaczone do podjęcia nowej wyprawy, ma znów puszczać się drogą przez Wadi Halfy i Dongolę do Korti? Nimby przysposobiło wszelkie do marszu pustynnego przybory, nimby się do Korti dostać zdołało, zastępy Wolseleya mogłyby zniszczeć w pustyni. Posiłki pójdą więc przez Suakim.

To zmienia i ruchy Wolseleya. Musi on odsunąć się od Chartumu, nawet i od Korti, a zbliżyć się do nadchodzących posiłków w najdogodniejszym do tego punkcie, w Berberze.

Podług tego wydał już swe dyspozycye. Oddział Bullera, wysłany w stronę Gubatu, ma połączyć się z kolumną Stewarta; obie razem mają uderzyć na Metammeh i zdobyć je koniecznie. Po zdobyciu tego miasta i osadzeniu w jego warownych murach stosownej załogi, marsz do Berberu w dół rzeki nie będzie już przedstawiał wielkich trudności.

Kolumna wysłana z Korti przez Abu-Hammed do Berberu, którą, po śmierci jenerała Earle, odniesionej na polu ostatniej bitwy, dowodzi teraz jenerał Brackenburg, ma dokonać zdobycia Berberu. Wolseley stoi tymczasem w odwodzie w Korti w gotowości do niesienia tam pomocy, gdzie jej bardziej zapotrzebują: pod Berberem, lub pod Metammeh.

Ostatnia koncentracya wojsk nastąpi, jak się zdaje, w Berberze. Tu zjednoczone kolumny oczekiwać będą posiłków, które mają nadejść przez Suakim i pomagać będą do oczyszczenia wspomnianego już trójkąta, w którym dotąd dzierży swe rządy Osman Digma.

Zdaje się, że i po nadejściu posiłków pochód na Chartum nie rozpocznie się zaraz. Klimat w Sudanie zacznie być niezadługo zabijającym dla Europejczyków. Porę najgorszą przetrwają wojska angielskie zapewne w Berberze. Mówią nawet, że czasu tego chcą użyć Anglicy na zbudowanie kolei żelaznej z Suakimu do Berberu, do której materyały mają już być gotowe. Wyprawa do Chartumu byłaby wtenczas łatwą do uskutecznienia, bo Berber przestałby być miastem pustynnym i stałby się mógł dogodnym składem wszelkich potrzeb dla wychodzącej z niego wojennej wyprawy.

Na rolę, jaką w zakresie zaprojektowanych w ten sposób operacyj wojennych mają odegrać Włosi, rzucą chyba światło bliskie rozprawy w parlamencie angielskim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lutego.

Obiad prezesów Rad powiatowych dla Marszałka odbył się wczoraj o godzinie 3ej w hotelu Saskim.

— **Komitet wystawy zabytków** z epoki króla Jana III odbył wczoraj wieczorem w kancelaryi Muzeum narodowego ostatnie posiedzenie, na którem zastępca przewodniczącego prof. Dr Zoll zdawał sprawę z czynności komitetu, a w szczególności z dochodów i wydatków wystawy. Sprawozdanie to udzielonem będzie Radzie miejskiej. Dzisiaj tylko tyle podać możemy do wiadomości czytelników, że już podczas wystawy okazało się, iż ona przyniesie czysty zysk, wskutek czego komitet podjął myśl wydania 300 egzemplarzy albumu wystawy, złożonego z 41 fotodruków, stosownego ich opisu i karty wstępnej, skreślającej historyę wystawy. Pewną część tych albumów rozdano pomiędzy członków komitetu i wysłano niektórym dostojnikom tudzież instytutom naukowym. Z pozostałych, przeszło 100 zostało już sprzedanych (największa część w drodze prenumeraty), reszta zaś wkrótce będzie sprzedaną. A ponieważ czysty zysk wyniesie około 2300 złr, przeto uchwalił komitet, spłacić tą kwotą resztę długu za „Gladyatora" Welońskiego, a wszelką nadwyżkę oddać do dyspozycyi Muzeum narodowemu. — Szafy i gabloty, które kosztowały przeszło 1000 złr., oddano również na własność temuż Muzeum, które nadto z wystawy zatrzymało sztaby żelazne w obu salach muzealnych dla zawieszania obrazów i od wystawców otrzymało w darze kilka cennych przedmiotów.

Po zamknięciu posiedzenia, komitet udał się w komplecie do hotelu pod białą różą na wspólną ucztę, którą zaszczycił obecnością swoją Marszałek krajowy, pierwszy, jak wiadomo, przewodniczący komitetu wystawowego. Szereg toastów otwarł Dr Zoll na hołd pierwszego przewodniczącego Marszałka Zyblikiewicz — JE. Paweł Popiel podnosząc gorliwość Dr Zolla i jego zasługę w powodzeniu wystawy, w odpowiedzi Dr Zoll na cześć członków komitetu, a następnie ks. Zuzanny Czartoryskiej, inicyatorki wystawy, a X. Polkowski wystawców w ręce obecnego hr. Władysława Zamoyskiego właściciela zbiorów kurnickich; wreszcie podniósł Dr Zoll zasługę radcy Walerego Rzewuskiego, który pierwszy podał myśl urządzenia wystawy.

— **W ciężkiej chorobie** X. prałata Goliana nastąpiło wczoraj nader pomyślne, przesilenie usuwające całkowicie niebezpieczeństwo.

— **Karnawał.** Z kolei odbył się wczoraj w sali Redutowej bal podoficerski 56 pułku, który przeszedł ożywieniem poprzednie. Głównodowodzący ks. Windischgraetz równie jakoteż jenerałowie i wyżsi oficerowie byli obecnymi.

W hotelu Saskim odbył się zapowiedziany piknik, na którym był Marszałek Zyblikiewicz. Kolacya — dzieło p. Muszyńskiego — zdobyła sobie powszechny aplauz. W zeszłą sobotę był świetny wieczór tańcujący w domu p. z Mazarakich Głębockiej. Dziś karnawał ma być zakończony zabawami w prywatnych domach, balem kostiumowym w kasynie oficerskiem i redutą daną na dochód służby teatralnej.

— **Bal** dany w Tarnowie na korzyść weteranów z r. 1831, przyniósł czystego dochodu 466 złr. 51 c.

— **Ślub.** Wczoraj o godzinie 7ej wieczorem w kościele N. Panny Maryi pobłogosławił X. infułat Bober związek małżeński między p. Franciszkiem Jakubowskim, komisarzem politycznym w Tuzli, w Bośni, z panną Maryą Seredyńską, córką p. Władysława Seredyńskiego, dyrektora seminaryum nauczycielskiego.

— **Komisya** mieszana cywilno-wojskowa do zbadania czynszów za mieszkania wojskowe na pięciolecie od r. 1886 do 1890, odbyła w poniedziałek drugie posiedzenie. Oprócz reprezentantów gminy miejskiej, Magistratu i skarbu, których już poprzednio wymieniliśmy, byli obecni ze strony wojskowej podpułkownik Prawda z 57 pułku piechoty, jako reprezentant załogi; kapitan Nettel, jako zastępca komendy placu i podintendent Kumstadt. Przesłuchano znawców względem cen mebli i urządzeń mieszkań oficerskich, oraz właścicieli a względnie administratorów realności co do cen mieszkań i takich ubikacyj, na które niema fasyj, mianowicie: pojedynczych pokoi o jednem, dwu i trzech oknach, izb szkolnych, sal gimnastycznych, strażnic wojskowych, magazynów, wozowni i stajni. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek d. 23 b. m., na którem prawdopodobnie czynność tej komisyi zostanie ukończoną.

— **Wypłaty należytości** pp. rzemieślnikom za sprawunki zamówione przez ekonomat miejski będą odtąd z nadzwyczajną szybkością przez Magistrat wykonywane. P. Prezydent miasta wydał bowiem instrukcyę, według której rachunki pp. rzemieślników będą przechodzić tylko przez ekonomat miejski i wykonywający kontrolę wydział rachunkowy, a należytości wypłacane będą przez kasę podręczną, którą obecnie utrzymuje dyrektor ekspedytu p. Trzciński. Jeżeli pp. rzemieślnicy złożą rachunek w formie należytej, należytość może być wypłaconą nawet tego samego dnia, w którym rachunek złożony został. Przez wprowadzenie tych uproszczeń, skróconą została manipulacya przez to, że poszczególne rachunki nie będą zaciągane w dzienniku podawczym Magistratu, nie będą wpisywane do ogólnego indeksu, wydziały Magistratu nie będą tracić czasu na pisanie referatów z asygnacyami, ominie się aprobacyę referatów, ekspedyt nie będzie potrzebował mundować, a i archiwum dozna znacznej ulgi. Mimo tego nadzwyczajnego uproszczenia, kontrola w niczem nie dozna uszczerbku, gdyż kasa podręczna w miarę jak się dostarczona jej na ten cel zaliczka wyczerpywać będzie, złoży Magistratowi przez dziennik podawczy sprawozdanie, dołączając doń jako dowody wypłacone wspomnione rachunki pp. rzemieślników w tym celu, aby jej zaliczkę uzupełniono, oraz polecono głównej kasie miejskiej, aby wypłacone przez kasę podręczną kwoty zapisała w księgach na poszczególne tytuły funduszu miejskiego. Wydział rachunkowy będzie miał ponownie sposobność wykonania ostatecznej kontroli. Wobec tego rozporządzenia Prezydenta miasta, Magistrat wykona to, co do niego należy, ale życzyćby należało, aby i pp. rzemieślnicy składali rachunki w formie przepisanej, jeżeli niechcą spowodować zwłoki w wypłacie należytości, oraz, aby czas od zamówienia sprawunku przez ekonomat miejski aż do dostawy przedmiotu nie ciągnął się z ich winy zbyt długo.

— **Opłata szkolna.** P. Minister wyznań i oświaty postanowił, że począwszy od roku szkolnego 1885 6 opłata szkolna we wszystkich państwowych szkołach średnich z wyjątkiem wiedeńskich, wynosić ma dla czterech klas niższych 20 złr., dla wyższych zaś klas 24 złr. rocznie.

— **Otrucie.** W dniu wczorajszym o godz. 9 zrana zmarł w domu pod l. 9/78 przy ulicy Krakowskiej Aron Szaja Zwilling, 39 lat liczący, wyznania mojżeszowego, rodem ze Zbaraża. Śmierć spowodowało zażycie kwasu siarkowego.

— **Ogród** przy tutejszym domu karnym zostanie upiększony i urządzone w nim alee dla spaceru więźniów, kosztem 1805 złr., na co Ministerstwo sprawiedliwości udzieliło już swojego zezwolenia.

— **Pobór do wojska.** Ministerstwo obrony krajowej zarządziło na podstawie ustawy z 2 paździer nika 1882 L. 153 Dz. u. p. powołanie popisowych z czwartej klasy wieku do głównego poboru wojskowego w r. 1885 w Galicyi. Namiestnictwo zaś oznajmiło, że z ogólnej ustawą dozwolonej liczby rekrutów przypadacy na Galicyę na rok bieżący następujące, kontyngens, a mianowicie, dla stałej armii 15,376 dla rezerwy zapasowej 1537, a dla obrony

krajowej jako minimum 2831. Na rachunek tego, miasto Kraków ma dostawić dla armii 89, dla rezerwy zapasowej 9, a dla obrony krajowej 16.

— **Ogrody.** Jak w latach poprzednich, tak w roku bieżącym, polecił Magistrat komisarzom obwodowym, aby okólnikami wezwali właścicieli ogrodów w mieście do oczyszczenia drzew i krzewów z gąsienic, oraz aby niestosujących się do tego polecenia przedstawili Magistratowi celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

— **Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie,** mające na celu udzielanie wsparć chorym i przybywającym ubogim ziomkom, odbyło w d. 31 stycznia r. b. walne zgromadzenie, na którem zdawano sprawę z rocznego ruchu Stowarzyszenia, składającego się obecnie z 38 członków. Stowarzyszenie miało od 29go lutego 1884 r. do dnia zamknięcia rachunków przed walnem zgromadzeniem 544 złr. 91 centów dochodu i tyleż rozchodu, pieniężny zaś majątek Stowarzyszenia wynosi 642 złr. 15 c. Na rok następujący wybrało zgromadzenie z pomiędzy członków swych przewodniczącym p. L. Stępienia, zastępcą p. Gurowicza, sekretarzem p. Korytyńskiego, skarbnikiem p. A. Sokulskiego, bibliotekarzem p. Z. Szczepanowskiego. Radnymi wybrani: pp. J. Jabłoński, K. Detmowski, J. Kościak, J. Rylski, T. Machnicki.

— **Proces rodziny Mycielskich** z rządem pruskim o dotacyę dóbr Gostyń na klasztor Filipinów za czasów Władysława IV nadanych, z restrykcyą zwrotu do rodziny w razie odebrania od zakonu, zakończył się zwycięstwem rodziny fundatorów. Rodzina Mycielskich wywindykowawszy majątek, dała piękny przykład ofiarności i poszanowania woli swych przodków, bo zamiast podzielić się tym spadkiem, uznała zgodnie, iż dochody majątku należą do OO. Filipinów osiadłych obecnie w Tarnowie, gdzie własnym kosztem wybudowali klasztor i kościół.

— **Monachium** 14 lutego. W roku bieżącym upływa lat 25 artystycznej działalności Józefa Brandta. Dwie bowiem pierwsze swoje prace, akwarelle do poematu Wincentego Pola „Przygody Benedykta Winnickiego“ wystawił Brandt w roku 1860 w Towarzystwie zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Dzień 18 marca r. b. przeznaczonym został ku uczczeniu zasług znakomitego mistrza. Aby upamiętnić tę datę, Koło artystów tutejszych polskich postanowiło wręczyć Józefowi Brandtowi ozdobną tekę, zawierającą zbiór rysunków i akwarell. Komitet jubileuszowy uprasza kolegów-artystów, aby raczyli przyjąć jak najliczniejszy udział w tej owacyi, nadsyłając swe prace przed dniem 18 marca r. b. pod adresem „Jan Rosen, w Monachium, Schwanthaler-str. 32.“ Rozmiar rysunków nie powinien przewyższać 35 centimetrów w kwadrat.

— **Adam Prażmowski**, b. profesor akademii medyko-chemicznej, umarł pod Paryżem w Ville d'Avray. Ur. w r. 1821, został asystentem obserwatoryum astronomicznego w Warszawie w r. 1839. W *Bibliotece Warszawskiej* umieszczał prace fachowe. W r. 1852 brał udział w pomiarze części rosyjskiej łuku południka i był naczelnikiem ekspedycyi do Besarabii. Metodę jego pomiarów astronomicznych przyjęli Wolf i Leverrier. W r. 1860 wysłany przez rząd rosyjski do Hiszpanii dla obserwacyi zaćmienia słońca, czyni ważne naukowe spostrzeżenia. W r. 1860 mianowany profesorem fizyki w szkole głównej warszawskiej. W r. 1864 wyjechał do Paryża i objął tam zakład optyczny Pallerona. Lunety Prażmowskiego, teleskopy astronomiczne i perspektywy teatralne nabrały rozgłosu. Członek kilku stowarzyszeń naukowych, odznaczony medalami złotemi, ożeniwszy się w r. 1874 z wdową Garczyńską, z domu Marczewską, osiadł w Ville d'Avray, gdzie od kilku lat dotknięty chorobą pacierzową, życia dokonał.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 18go: Na dochód Towarzystwa Bratniej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Towarzystwa ku niesieniu wsparcia ubogiej młodzieży szkolnej ludowej: *Jak wam się podoba*, komedya w 5 aktach Wilhelma Shakspeara, z współudziałem Heleny Modrzejewskiej, która wystąpi w roli Rosalindy. Chóry w komedyi odśpiewają akademicy pod kierownictwem p. Barabasza.

We czwartek 19go: Wielkie i przedostatnie przedstawienie mglistych obrazów Kozłowskiego, z nowym zupełnie programem.

W sobotę 20go: *Rodzina Daniszewów*, w 4 aktach, Piotra Newskiego.

W niedzielę 21go: *Ubodzy w Paryżu.*

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

— D. 16 lutego pochm.; term. od —5·0 doszedł do +4·0 C. Barometr nisko; o godzinie **7ej rano d. 17go stan jego był 734·6 millim., term. +2·6 C. — Wiatr** zachodni.

— We środę d. 18 lutego: *Popielec.* ś. Konstancyi p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

We czwartek odbędzie się w sali „Hotelu Saskiego“ przedstawienie na dochód budowy Nowego Teatru, ze współudziałem p. Heleny Modrzejewskiej i amatorów. Składać się ono będzie z jednoaktowej komedyi z francuskiego p. Berton *Ciężka Próba*, w której wystąpi p. Modrzejewska w roli hrabiny, a w roli Cadiliaca amator, co już raz zdobył sobie w niej sławę w pamiętnym teatrze amatorskim. Dalej odegraną zostanie przez orkiestrę 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza Hocka wielka symfonia Beethovena *Egmont.* — Początek o godzinie 7½.

Śmierć Władysława IV ostatni dramat napisany przez Józefa Szujskiego, nie był dotąd granym. Szujski zaś życzył sobie, aby był kiedyś wystawionym. P. Hoffmannowa wprowadza go w tym roku na tutejszą scenę na swój benefis. Wczoraj też odbyła się w teatrze próba czytana ze *Śmierci Władysława IV.* Dramat ten historyczny, pełen głębokich politycznych i historyozoficznych myśli, pisany był jednak z widocznem uwzględnieniem warunków scenicznych i to naszych scen. Zamiast częstych zmian dekoracyj, które napotykamy w innych utworach dramatycznych Szujskiego, jest tu tylko pięć klasycznych aktów, z których każdy objęty jest w jednej odsłonie. *Śmierć Władysława IV* ukazała się najpierwej w *Przeglądzie Polskim.*

Herszel organistą. Wiadomo, że Herszel był synem ubogiego muzykanta w Hanowerze. Ojciec pragnął, by syn jego równie był muzykiem, oddał go też na naukę do muzyki wojskowej, gdzie go przeznaczono na oboistę. Wkrótce jednak opuścił Wilhelm Herszel niewdzięczny zawód wojskowego muzykanta i udał się do miasta Bath, do Anglii, gdzie przez ośm lat pędził lichy żywot organisty. Gdy kompozytor Linlej przybył do Bath ze swoją orkiestrą, grywał Herszel dla zarobku na fagocie w jego orkiestrze. Uzbierawszy z wielkim trudem dziesięć gwinei, przesłał takowe przyjacielowi mieszkającemu w Londynie, by mu za te pieniądze kupił teleskop. Gdy jednak zwrócono mu drobną sumkę z uwagą, że teleskop jest o wiele kosztowniejszym, postanowił Herszel zbudować teleskop i dopiął celu, po niesłychanych trudach i zawodach. Że zaś z ubogiego organisty i fagocisty stał się najsławniejszym mężem Anglii, tego wcale nie miał muzyce do zawdzięczenia.

Nr. 7 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Mikulicz: O laparotomii w przypadkach przedziurawienia żołądka i jelita. Wicherkiewicz: O kokainie i jego wartości leczniczej mianowicie w dziedzinie okulistyki (dok.). Żuławski: Sprawozdanie naukowe z ruchu chorych w zakładzie dla obłąkanych w Krakowie w ciągu roku 1884. Oceny i sprawozdania. Posiedzenie sekcyi stryjskiej Tow. lek. gal. Maciej Józef Brodowicz, rys biograficzno-historyczny. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. Wiadomości bieżące.

Nakładem XX. Pijarów w Krakowie wyszły wybrane Poezye M. Anioła Duriniego, arcybiskupa ancyrańskiego, nuncyusza w Polsce, o Stanisławie Konarskim, spolszczył jeden ze Zgromadzenia XX. Pijarów (8-vo 29 str.)

W osobnej odbitce z „Przeglądu Powszechnego“ wyszła rozprawa p. t. Książęce gniazdo-monografia historyczna, napisał Tadeusz Jerzy Stecki (8-vo 20 str.) Jestto krótki opis Klewania, dawnej siedziby książąt Czartoryskich.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
w dniach 16 i 17go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był bardzo mały, szczególniej żyta i jęczmienia.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 35·— do 39 złp.; żyto za 227 funtów 29·— do 32·— złp.; jęczmień za 202 funtów od 24·— do 28·— złp. owies od —·— do —·— złp.

Z braku zagranicznych kupców, ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim były nie wielkie, tendencya jednak, szczególniej co do pszenicy utrzymała się stała, płacono takową nawet o 5 ct. wyżej, żyto tylko z trudnością utrzymało się w cenie, jęczmień szczególniej browarniany znajduje chętny pokup, owies znajduje popyt i pokup.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·80 do 8·40 złr.; czerwoną od 8·— do 8·65 złr.; białą od 8·— do 8·60 złr.; żyto piękne od 7·30 do 7·50 złr., poślednie od 7·15 do 7·85 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 6·50 do 7·50 złr.; owies od 7·20 do 7·50 złr.; groch od od 9·50 do 11·50 złr.; fasola od 10·—do 13·— złr.; wyka od 5·50 do 6·— złr.; kukurudza od —·— do ·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 12·50 do 13·50 złr.; tatarka od 7·75 do 8·— złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę czerwoną od 40·— do 48·— złr.; białą od 35.— do 45.— złr.

Z Komitetu, kierującego wyborami do Izby handlowo-przemysłowej, otrzymaliśmy odezwę, polecającą kandydatów do tejże Izby. Wobec faktu wszakże, iż bezpośrednio po otrzymaniu listy kandydatów, zrzekli się stanowczo kandydatur pp.: Juliusz Grosse i Konrad Wentzl, czekaliśmy uzupełnienia listy, iżby ogłoszeniem niekompletnej nie sprawiać jeszcze większego chaosu, jaki już i tak panuje z powodu niejasności ordynacyi wyborczej. Nie doczekawszy się wszakże uzupełnienia listy, podajemy nadesłaną nam odezwę:

Do szanownych Wyborców Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej!

Komitet centralny ma zaszczyt szan. Wyborcom polecić do wyboru następujących kandydatów, a mianowicie:

Handel wielki, grupa I: 1) p. Fritsche Maur. z Biały, 2) p. Grosse Juliusz, 3) p. Mendelsburg Albert, 4) p. Schwarz Henryk, 5) p. Szancer Zygmunt, 6) p. Wentzl Konrad.

P. Franciszek Słęk, wybrany na kandydata z grupy I z handlu większego, zrzekł się kandydatury.

(Kolor kart legitymacyjnych niebieski).

Handel mniejszy, grupa II: 1) p. Czerny Antoni, 2) p. Kwiatkowski Jan, 3) p. Liban Józef, 4) p. Schlessinger Samuel. *(Kolor kart legitymacyjnych fijołkowy).*

Przemysł wielki, grupa I: 1) p. Baranowski Teodor, 2) p. Baruch Emil, 3) p. Gülcher Oskar, 4) p. Stockmar Ernest, 5) p. Strzygowski Franciszek, 6) p. Zieleniewski Ludwik. (Kolor kart legitymacyjnych cielisty).

Przemysł mniejszy, grupa II: 1) p. Brušnicki Władysław, 2) p. Głowacki Wacław, 3) p. Kornecki Wincenty, 4) p. Szpakowski Witalis. *(Kolor kart legitymacyjnych biały).*

Kraków, dnia 11 lutego 1885 r.

Z komitetu centralnego.

Wincenty Kornecki, sekretarz. *Teodor Baranowski,* przewodniczący.

Wiedeń 16 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 788, węgierskich 607, niemieckich 1067; razem 2462 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płac. 54 do 57, 58 złr., osobliwsze 59 do 60 złr.; węgierskie 54 do 57, 58 złr., osobliwsze 60 do 63 złr.; niemieckie 55 do 60 złr., osobl. 62 do 65 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Przegląd umieszcza w ostatnim numerze wstępny artykuł o wywiezieniu biskupa Hryniewieckiego, w którym poznać można pióro, przodujące w naszej politycznej i historycznej literaturze. — Nadzwyczaj zajmującym jest dokładny, a widocznie z najlepszą znajomością rzeczy podany przebieg układów Rosyi z Watykanem; dalej wykazanem jest, jak hr. Tołstoj systematycznie zmierzał do zwichnięcia dobrych dla Kościoła następstw umowy, a w końcu czytamy te godne uwagi słowa: „Twarde to prześladowanie, ale w tej boleści jest i pociecha. Jest pociechą widok kapłana, który stojąc sam, oparty jedynie na swej wierności do Kościoła, znalazł w sobie dosyć siły, aby się oprzeć całej grozie potęgi rosyjskiej i wytrwać do końca w swym obowiązku. Taki przykład podnosi i uszlachetnia wszystkich, co o nim słyszą, i jest potężnem dla każdego upomnieniem, aby w tem lub innem niebezpieczeństwie spełnić zacnie swą powinność.“

Piszą nam z Wiednia:

Gmina tarnowska przezornie działa, czyniąc już teraz kroki celem zatrzymania biskupstwa w Tarnowie. Wprawdzie w tej chwili nie zdaje się nic grozić, ale faktem jest, że minister Dr Stremayr przed ośmiu laty przy obsadzeniu biskupstwa krakowskiego postawił kwestyę na tem stanowisku, iż skoro tylko to możliwem się stanie, należy dyecezyę tarnowską połączyć z krakowską. Wątpię, żeby od tego czasu ministerstwo cofnęło to zdanie swoje; owszem obawiać się należy, że śmierć biskupa Pukalskiego wywoła wznowienie dawnej myśli, której, ile wiadomo, Namistnictwo lwowskie zawsze się dotąd opierało.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 17go lutego. Zastępca prokuratora w Krakowie Wilibald Prussnig zamianowany został zastępcą nadprokuratora w Krakowie. Adjunkt sądowy w Rzeszowie Dr Pogorzelski zamianowany został zastępcą prokuratora w Tarnowie, a zastępca prokuratora w Tarnowie Dr Zaklika przeniesiony został do Krakowa.

Wiedeń 17 lutego. Okólnik biskupa fuldajskiego zaznacza, że składki na uniwersytet katolicki w Salcburgu nie mają autoryzacyi kościelnej, ponieważ powzięta przez Piusa IX uchwała, która wyznacza Fuldę na miejsce uniwersytetu katolickiego, dotąd obowiązuje.

Wiedeń 17go lutego. Podług nadchodzących z Paryża wiadomości, nastąpi wkrótce podpisanie układu w sprawie egipskiej.

Wiedeń 17 lutego. (*W*) Ministerstwo handlu wydało w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych na zapytanie władz politycznych rozporządzenie, oświadczające, że obowiązujące dotąd postanowienia co do handlu olejami mineralnemi pozbawione zostały mocy obowiązującej wskutek nowelli przemysłowej, że zatem handel cząstkowy olejami mineralnemi uważanym być ma za przemysł wolny.

Londyn 17 lutego. Królowa zachorowała podobno dość niebezpiecznie.

Bukareszt 17 lut. Utrzymują, że poseł rumuński w Petersburgu i poseł rosyjski w Bukareszcie wskutek oświadczenia się Bratiana co do Balaceana, przyczem także naruszoną została osoba cara, zostaną przeniesieni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 lutego. Arcyks. Rudolf i Arcyks. Stefania odwiedzili wczoraj hrabstwa Taaffe i złożyli im życzenia; minister spraw zewnętrznych i ks. Wirtemberski złożyli także życzenia jubilatowi.

Budapeszt 17 lutego. Izba magnatów przyjęła w drugiem czytaniu budżet wogóle i w szczegółach.

Budapeszt 17go lutego. Dziennik urzędowy ogłasza uwolnienie Thaisza od obowiązków dyrektora policyi tutejszej i nominacyę burmistrza Temeszwaru Toeroeka następcą Thaisza.

Praga 17 lut. Podług depesz z Pilzna, wskutek tamtejszych wyborów do Izby handlowej zasiadać będzie w Izbie 25 Czechów i 11 Niemców.

Berlin 17 lutego. Parlament przyjął 192 przeciw 151 głosom wniosek w sprawie podwyższenia cła od żyta na trzy marki, tudzież 229 przeciw 113 głosom wniosek względem podwyższenia cła od pszenicy na trzy marki.

Paryż 17 lutego. Podczas pogrzebu Juliusza Valles, przyszło do bijatyki, ponieważ socyaliści niemieccy złożyli na trumnie zmarłego wieniec, który kilku studentów chciało usunąć. Kilku studentów zostało rannych, zresztą prócz okrzyków rewolucyjnych, zajście to nie przybrało większych rozmiarów.

Do *Temps* donoszą z Shangai: Courbet ostrzeliwał dnia 14 b. m. trzy chińskie okręty wojenne, które schroniły się na rzekę Ning-Poo. Rezultat walki niewiadomy; gęsta mgła wznosi się w około.

Paryż 17-go lutego. Ajencya Havasa donosi z Langson dnia 16-go b. m.: Wojsko francuskie w pochodzie z Dongson nie napotkało oporu. — Dnia 11 b. m. zostało wojsko chińskie pod Vanot rozprószone, a dnia 12-go b. m., mimo dzielnego oporu, zupełnie pobite. Zachowanie się i dzielność wojsk francuskich jest godną podziwienia. Wiele fortów chińskich zburzono.

Francuzi wkroczyli po uciążliwym marszu, do opuszczonego i podpalonego przez Chinczyków Langsonu i zajęli pozycye chińskie, gdzie znaleziono znaczne zasoby amunicyi. Straty wojsk chińskich są bardzo znaczne. Wojsko chińskie cofnęło się ku granicy.

Powietrze jest tu zimne a gęste mgły zakrywają horyzont.

Rzym 17 lutego. Z Izby. Zapowiedziano interpelacyę względem odpowiedzi Manciniego na zażalenia reprezentanta tureckiego w Rzymie z powodu zajęcia Massauah przez Włochy.

Kursa. — Wiedeń 17-go lutego 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·45 — 5% — Renta papier. nieopodat. 99·05. — Renta srebr. 84·—. — Renta złota 106·75 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98·80 — Losy z r. 1860 138·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 865·— — Akcye kredyt. 303·50. — Londyn 124·30. — Napoleony 9·81. — Lombardy 143·75. Losy roku 1864 174·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 268·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 216·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgiersk. 118·75. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 176·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 185·—. — Marki 60·55. — Ruble 129·50. — Dukaty 5·81— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank – ·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17-go lutego. — Banknoty austryackie 165·15 — Krótki Wiedeń 165·10. — Krótka Warszawa — ·—. — Banknoty rosyj. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie 67·25. — 4% Listy Likwida Polskie 59·20 — Akcye Kolei Karola Ludwika 111·50·— Akcye austr. kredytowe 516·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	*osobowy*	*mięszany*	*pospieszny*
Lwów odjazd	3·45 ra.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 6·15 rano. **Kraków** przyjazd 7·53 wieczór.

Z Wieliczki { **Wieliczka** odjazd 6·15 wieczór; **Kraków** przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie	60 20	60 60
Dukat ważny	5 75	5 85
20-to frankówka ważna	9 74	9 82
Imperyał ważny	10 02	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 —	83 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 75	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 70	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 90	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 25	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 65	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	101 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	55 —	58 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	267 —	269 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	214 —	216 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	—

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
„ „ Stanisławowa	24 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	14 75
„ „ węgier. „ „	8 90	9 50
Wiedeń 16 Lutego. *Obligi długu państwa.*		
4²/₅% Renta papierowa	83 35	83 50
4²/₅% „ srebrna	83 80	83 95
4% „ złota	106 70	106 90
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 --
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	101 75	102 75
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	102 --	102 50
Węgierskie „ „	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 50	103 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	147 75
6% Renta węgierska złota	98 30	98 45
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 —	108 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	106 75	107 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	228 —	220 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	302 90	303 20
„ Bank węgierski . 200 „	312 50	313 —
Depositen-Bank . 200 „	203 50	204 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	650 —	656 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	866 —	867 —
Unionbank . . . 100 „	77 75	78 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 50	148 25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	106 50	107 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	60 —	62 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	186 —	186 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	529 —	531 —
Elżbiety . . . 210 „ „	235 50	235 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	209 —	209 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	199 75	200 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2447	2454
Franciszka Józefa . 200 „ „	209 50	210 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	267 75	268 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	152 50	152 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	215 25	216 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	176 —	176 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	183 50	184 —
Rudolfa . . . 200 „ „	184 75	185 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	185 80	186 20
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	305 —	305 30
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 80	143 20
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	180 --	180 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 --	176 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	180 25	181 --
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 --	123 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 25	98 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 —	97 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 70	100 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 70	100 20
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 75	103 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 --
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	104 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 30	100 70
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 80	101 --
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 70	100 20
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	112 30	112 80
„ za 200 Mrk. nie op.	119 20	119 60
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 60	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	?-- —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 30	91 60
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 —	100 25
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 60	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 90	104 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	126 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	116 50	116 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 10	88 40
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 75	100 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	194 —	195 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 —	151 30
„ „ . 200 złr. 5%	126 --	126 50
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	106 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 90	100 30
„ „ II Em. 200 „ „	99 70	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 30	99 60
„ „ złotem . . 200 „ „	122 —	122 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 25	125 50
„ Węgierskie . . „ 100	118 75	119 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 70	23 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	178 —	178 50
Clary . . . złr. 42	43 25	44 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	115 —
Insbrucku. . . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	45 75	46 25
Palfy . . . „ 42	39 --	39 50
Rudolfa . . . „ 10	19 50	20 —
Salma . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . „ 42	48 25	49 --
Stanisławowskie . . . „ 20	24 75	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	130 —	131 50
4% . . . „ 50	67 —	69 —
Waldsteina . . . „ 20	29 75	30 50
Windischgrätza . . . „ 20	37 40	37 90
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 77	9 78
Imperyały rosyjskie	10 07	10 09
Funty szterl. angielskie	12 35	12 40
Liry tureckie złote	11 10	11 12
Marki niemieckie za 100 marek	60 45	60 55
Rubel papierowy za 100	129 50	130 --
Lwów 16 Lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 45	100 45
4% „ „ „ „ „	91 50	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 45	100 45
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 --
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 60	97 60
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 50	102 50
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 16 Lutego.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 65
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 15
kupon	— —	83

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15go lutego 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny Oświęcima,
7·13 popołudniu do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
3·20 rano pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
2·26 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·42 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·47 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
12·43 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (371-19-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“ Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*